



BOLLETTINO

SALA STAMPA DELLA SANTA SEDE

N. 0566

Martedì 11.11.2003

UDIENZA AI PARTECIPANTI AL PELLEGRINAGGIO DEL SINDACATO "SOLIDARNOŚĆ" DALLA POLONIA

UDIENZA AI PARTECIPANTI AL PELLEGRINAGGIO DEL SINDACATO "SOLIDARNO ŚĆ " DALLA POLONIA

Alle 11.30 di questa mattina, nell'Aula Paolo VI, il Santo Padre ha ricevuto in Udienza i partecipanti al Pellegrinaggio del Sindacato "Solidarność" dalla Polonia ed ha loro rivolto il discorso che pubblichiamo di seguito:

• **DISCORSO DEL SANTO PADRE IN LINGUA ORIGINALE** • **TRADUZIONE IN LINGUA ITALIANA** •
DISCORSO DEL SANTO PADRE IN LINGUA ORIGINALE

Serdecznie witam wszystkich tu zebranych. W sposób szczególny pozdrawiam pana Prezydenta Lecha Wałęsę oraz obecnego pana Przewodniczącego Związku. Witam księdza arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, odpowiedzialnego z ramienia Episkopatu za duszpasterstwo ludzi pracy. Cieszę się, że ponownie mogę gościć w Watykanie przedstawicieli "Solidarności".

Nie po raz pierwszy spotykamy się w szczególnym dla Polski dniu jedenastego listopada. Pamiętam, że taka audyencja odbyła się też w 1997 roku. Powiedziałem wtedy, że "wasze problemy, aspiracje, niepokoje i radości, wasz trud związany z pracą noszę głęboko w sercu i polecam codziennie Bogu w modlitwie". Dziś raz jeszcze to powtarzam, aby was zapewnić, że los ludzi pracy w Polsce jest mi stale bliski.

Wspominając datę jedenastego listopada nie mogę nie nawiązać do narodowej wolności, jaka zrodziła się tego dnia po latach zmagania, które kosztowały nasz naród wiele wyrzeczeń i ofiar. Ta zewnętrzna wolność nie trwała długo, ale zawsze mogliśmy się do niej odwoływać w walce o zachowanie wolności wewnętrznej, wolności ducha. Wiem jak bardzo drogi był ten dzień wszystkim, którzy w okresie komunizmu starali się przeciwstawić programowemu zabijaniu wolności człowieka, poniżaniu jego godności i odmawianiu mu podstawowych praw. A potem z tego sprzeciwu zrodził się ruch, którego jesteście twórcami i spadkobiercami. I ten ruch również nawiązywał do jedenastego listopada, do tej wolności, która w 1918 roku znalazła swój zewnętrzny, polityczny wyraz, a zrodziła się z wewnętrznej wolności poszczególnych obywateli rozczłonkowanej Rzeczypospolitej i z duchowej wolności całego narodu.

Ta wolność ducha, choć tłumiona od zakończenia drugiej wojny światowej i paktów jałtańskich, przetrwała i stała

się fundamentem pokojowych przemian w naszym Kraju, a potem w całej Europie, jakie dokonały się także dzięki "Solidarności". Dziękuję Bogu za rok 1979, w którym poczucie jedności w dobrem i wspólne pragnienie pomyślności uciemiężonego narodu zwyciężyło nad nienawiścią i chęcią odwetu, i stało się zarysem budowania demokratycznego państwa. Owszem były próby zniszczenia tego dzieła. Wszyscy pamiętamy trzynasty grudnia 1981 roku. Udało się te próby przetrwać. Bogu dziękuję, że w dniu 19 kwietnia 1989 roku mogłem wypowiedzieć takie słowa: Maryjo, "polecam Twojej macierzyńskiej trosce "Solidarność", która znowu może działać po ponownej legalizacji w dniu 17 kwietnia. Polecam idący w parze z tym wydarzeniem proces, który zmierza do ukształtowania życia narodowego w sposób zgodny z prawami suwerennego społeczeństwa. Proszę Cię, Pani Jasnogórska, aby na drodze tego procesu wszyscy wykazywali w dalszym ciągu potrzebne męstwo, mądrość i rozagę, służąc wspólnemu dobru".

Wspominam te wydarzenia, bo mają one szczególne znaczenie w historii naszego narodu. A wydaje się, że uchodzą one pamięci. Młodsze pokolenia nie znają już tych wydarzeń z własnego doświadczenia. Można zatem pytać, czy właściwie docenią tę wolność, którą posiadają, jeśli nie będą znali ceny, jaka została za nią zapłacona. "Solidarność" nie może zaniedbać troski o tę historię, tak bliską, a równocześnie już odległą. Nie można nie przypominać powojennych dziejów odzyskiwania wolności. To jest dziedzictwo, do którego stale trzeba wracać, aby wolność nie przeradzała się w samowolę, ale miała kształt wspólnej odpowiedzialności za losy Polski i każdego jej obywatela.

Piętnastego stycznia 1981 roku mówiłem do przedstawicieli "Solidarności": "Myślę, Drodzy Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stają przed wami (...). Są to zadania niezwykle doniosłe. Wiążą się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka: podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowe znaczenie dla życia całego społeczeństwa, całego narodu: dla jego dobra wspólnego. Dobro wspólne bowiem społeczeństwa sprowadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek, jak pracuje i jak żyje. Stąd też Wasza samorządna działalność posiada i zawsze posiadać powinna wyraźne odniesienie do całej moralności społecznej. Przede wszystkim do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą".

Wydaje się, że dziś to wezwanie do zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy nie straciło swojej ważności. Wiem jak bardzo ta godność i skuteczność jest dziś zagrożona. Wraz z rozwojem gospodarki rynkowej pojawiają się nowe problemy, które boleśnie dotyczą pracowników. Wielokrotnie w ostatnim czasie mówiłem o problemie bezrobocia, który w wielu regionach Polski przybiera niebezpieczne wymiary. Pozornie wydaje się, że związki zawodowe nie mają na to wpływu. Trzeba jednak zapytać, czy nie mają wpływu na sposób zatrudniania, który coraz częściej ma charakter tymczasowy, albo na tryb zwolnień, które dokonywane są bez jakiegokolwiek troski o losy poszczególnych pracowników i ich rodzin. Owszem, w wielkich zakładach pracy, szczególnie w tych, których właścicielem jest państwo, "Solidarność" wykazuje dużą aktywność. Czy jednak wystarczająco troszczy się o losy pracowników w małych, prywatnych przedsiębiorstwach, w supermarketach, w szkołach, w szpitalach czy innych podmiotach gospodarki rynkowej, które nie mają tej siły, jaką mają kopalnie czy huty? Trzeba, aby wasz związek otwarcie występował w obronie ludzi pracy, którym pracodawcy odmawiają prawa głosu, prawa sprzeciwu wobec zjawisk urągających podstawowym prawom pracownika.

Wiem, że zdarza się w naszym kraju, że pracownikom nie są wypłacane zarobki. Nie tak dawno, nawiązując do listu, jaki w związku z tym wystosowali polscy biskupi, powiedziałem, że grzechem wołającym o pomstę do nieba jest zatrzymywanie należności za pracę. "Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłaty robotnika" - mówi Pismo (Syr 34, 22). To nadużycie jest powodem dramatycznej sytuacji wielu ludzi pracy i ich rodzin. Związek zawodowy "Solidarność" nie może pozostawać obojętny wobec tego niepokojącego zjawiska.

Osobnym problemem jest często traktowanie pracowników wyłącznie jako siły roboczej. Zdarza się, iż pracodawcy w Polsce odmawiają podwładnym prawa do odpoczynku, do świadczeń lekarskich, a nawet do macierzyństwa. Czy nie oznacza to ograniczania wolności, o jaką walczyła "Solidarność"? Pozostaje wiele do zrobienia w tym względzie. Ten obowiązek spoczywa na władzach państwowych, na instytucjach prawnych, ale także na "Solidarności", z którą świat pracy różnych sektorów związał wiele nadziei. Nie można tej nadziei

zawieść.

W 1981 roku, gdy jeszcze trwał stan wojenny, mówiłem do przedstawicieli "Solidarności": "Działalność związków zawodowych nie ma charakteru politycznego, nie powinna być narzędziem działania nikogo, żadnej partii politycznej, aby mogła w sposób wyłączny i w pełni samorządny skupić się na wielkim dorobku społecznym ludzkiej pracy i ludzi pracy" (15 stycznia 1981). Wydaje się, że właśnie upolitycznienie związku - być może spowodowane historyczną koniecznością - doprowadziło do jego osłabienia. Jak bowiem pisałem w Encyklice *Laborem exercens* ten, kto dzierży władzę w państwie, jest pośrednim pracodawcą, którego interesy zazwyczaj nie idą w parze z potrzebami pracownika. "Solidarność", wkraczając na pewnym etapie bezpośrednio w świat polityki i podejmując odpowiedzialność za rządzenie krajem, siłą rzeczy musiała zrezygnować z obrony interesów pracowników w wielu sektorach życia ekonomicznego i publicznego. Niech mi będzie wolno powiedzieć, że dziś "Solidarność", jeśli prawdziwie pragnie służyć narodowi, winna wrócić do swoich korzeni, do ideałów, jakie przyświecały jej jako związkowi zawodowemu. Władza przechodzi z rąk do rąk, a robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słuszych praw. Tu nie może zabraknąć "Solidarności".

Jest to trudne i wymagające zadanie. Dlatego wszelkie wasze wysiłki otaczam co dnia moją modlitwą. Stając w obronie praw pracowniczych działacie w słusznej sprawie, dlatego możecie liczyć na pomoc ze strony Kościoła. Wierzę, że to działanie będzie skuteczne i przyniesie poprawę losu ludzi pracy w naszym Kraju. Z Bożą pomocą pełnijcie dzieło, które razem rozpoczęliśmy przed laty. Niech Bóg wam błogosławi.

[01755-09.02] [Testo originale: Polacco]

• TRADUZIONE IN LINGUA ITALIANA

Do il mio cordiale benvenuto a tutti i presenti. In modo particolare saluto il Signor Presidente Lech Wałęsa e l'attuale Presidente del Sindacato. Saluto il Mons. Tadeusz Gocłowski, responsabile da parte dell'Episcopato per la pastorale del mondo del lavoro. Sono lieto di poter nuovamente ospitare in Vaticano i rappresentanti di "Solidarność".

Non è la prima volta che ci incontriamo l'11 novembre, giorno particolare per la Polonia. Ricordo che tale udienza ebbe luogo anche nel 1997. Dissi allora: "Porto nel profondo del mio cuore e ogni giorno affido a Dio nella preghiera i vostri problemi, le vostre aspirazioni, le vostre ansie e le vostre gioie, la vostra fatica unita con il lavoro". Oggi lo ripeto ancora una volta per assicurarvi, che costantemente mi è cara la sorte degli uomini di lavoro in Polonia.

Ricordando la data dell'11 novembre non posso fare a meno di richiamarmi alla libertà nazionale riconquistata quel giorno, dopo anni di lotte che costarono alla nostra nazione tante rinunce e tanti sacrifici. Questa libertà esteriore non durò a lungo, ma sempre abbiamo potuto appellarci ad essa nella lotta per conservare la libertà interiore, la libertà dello spirito. So quanto caro era questo giorno a tutti coloro che nel periodo del comunismo cercavano di opporsi alla programmata soppressione della libertà dell'uomo, all'umiliazione della sua dignità e alla negazione dei suoi fondamentali diritti. Più tardi da quell'opposizione nacque il movimento di cui siete artefici e continuatori. Anche questo movimento si ricollegava all'11 novembre, a quella libertà che nel 1918 trovò la sua espressione esteriore, politica, e che nacque dalla libertà interiore dei singoli cittadini della Repubblica Polacca spartita e dalla libertà spirituale di tutta la nazione.

Questa libertà di spirito, benché repressa sin dalla fine della seconda guerra mondiale e dagli accordi di Jalta, è sopravvissuta, ed è divenuta il fondamento delle pacifiche trasformazioni nel nostro Paese, e in seguito in tutta l'Europa, compiutesi anche grazie al sindacato "Solidarność". Rendo grazie a Dio per l'anno 1979, nel quale il senso di unità nel bene e il comune desiderio della prosperità dell'oppressa nazione sconfisse l'odio e la voglia di vendetta, e divenne il germoglio di costruzione di uno stato democratico. Sì, ci sono stati dei tentativi per distruggere quest'opera. Tutti abbiamo nella memoria il 13 dicembre 1981. Si riuscì a sopravvivere a tali prove. Ringrazio Dio perché il 19 aprile 1989 ho potuto pronunciare le seguenti parole: Maria, "raccomando alla Tua sollecitudine materna "Solidarność" che oggi, dopo la nuova legalizzazione del 17 aprile, può tornare ad agire. Ti raccomando il processo legato a questo avvenimento, teso a plasmare la vita della Nazione secondo le leggi

della società sovrana. Prego Te, Signora di Jasna Góra, affinché sul cammino di questo processo tutti continuino a dimostrare il coraggio, la saggezza e la ponderatezza indispensabili per servire il bene comune".

Ricordo questi eventi, perché hanno un significato particolare nella storia della nostra nazione. E sembra che essi stiano sfuggendo dalla memoria. Le generazioni più giovani ormai non li conoscono di propria esperienza. Si potrebbe dunque domandare se apprezzeranno giustamente la libertà che possiedono, se non si renderanno conto del prezzo pagato per essa. "Solidarność" non può trascurare la premura per questa storia, così vicina e allo stesso tempo ormai lontana. Non si può fare a meno di ricordare la storia postbellica del riacquisto della libertà. E' il patrimonio a cui occorre tornare costantemente, affinché la libertà non degeneri nell'anarchia, ma assuma la forma di comune responsabilità per le sorti della Polonia e di ogni suo cittadino.

Il 15 gennaio 1981 dissi ai rappresentanti di "Solidarność": "Penso, cari Signori e Signore, che Voi avete la piena coscienza dei doveri, che stanno davanti a voi (...). Sono, questi, doveri di enorme importanza. Essi si collegano con il bisogno di una piena assicurazione della dignità e dell'efficacia del lavoro umano, mediante il rispetto di tutti i diritti personali, familiari e sociali di ogni uomo: che è soggetto del lavoro. In tal senso questi doveri hanno un significato fondamentale per la vita di tutta la società, dell'intera nazione: per il suo bene comune. Infatti il bene comune della società si riduce, in definitiva, alla domanda: chi è la società, chi è ogni uomo; come egli vive e come lavora. E perciò la vostra autonoma attività ha, e deve avere sempre, un chiaro riferimento all'intera morale sociale. Prima di tutto alla morale legata al campo del lavoro, alle relazioni tra il lavoratore e il datore".

Sembra che oggi questa esortazione a garantire la dignità e l'efficacia del lavoro umano non abbia perso la sua importanza. So quanto queste due caratteristiche del lavoro siano oggi in pericolo. Insieme con lo sviluppo dell'economia di mercato appaiono nuovi problemi i quali toccano dolorosamente i lavoratori. Più volte ho parlato ultimamente del problema della disoccupazione, che, in molte regioni della Polonia acquista dimensioni pericolose. Apparentemente sembra che i sindacati non abbiano influenza su questo. Occorre però domandarsi se non abbiano influenza sul modo di assumere i dipendenti, dal momento che con una sempre maggiore frequenza esso ha carattere temporaneo, oppure sul modo di procedere ai licenziamenti che vengono fatti senza alcuna cura per le sorti dei singoli dipendenti e delle loro famiglie. Sì, "Solidarność" dimostra una maggiore attività nelle grandi aziende, specialmente in quelle di proprietà dello Stato. Ci si può tuttavia domandare se il sindacato sia abbastanza sollecito per le sorti dei dipendenti nelle aziende piccole, private, nei supermercati, nelle scuole, negli ospedali o in altri soggetti dell'economia di mercato, che non dispongono della forza che hanno le miniere o le acciaierie. Bisogna che il vostro sindacato prenda apertamente le difese degli uomini del lavoro ai quali i datori del lavoro negano il diritto di voce, il diritto di opporsi ai fenomeni che violano i diritti fondamentali del lavoratore.

So che nel nostro Paese capita che ai lavoratori non vengano pagati i salari. Poco tempo fa, riferendomi alla lettera che a tal proposito hanno pubblicato i vescovi polacchi, dissi che il blocco del pagamento dovuto per il lavoro è peccato che grida vendetta al cielo. "Uccide il prossimo chi gli toglie il nutrimento, versa sangue chi rifiuta il salario all'operaio" (Sir 34, 22). Questo abuso è la causa della drammatica situazione di molti uomini del lavoro e delle loro famiglie. Il sindacato "Solidarność" non può rimanere indifferente di fronte a questo angosciante fenomeno.

Un problema a parte è il frequente trattare i lavoratori esclusivamente come mano d'opera. Accade che i datori di lavoro in Polonia rifiutino ai loro dipendenti il diritto al riposo, all'assistenza medica, e perfino alla maternità. Non significa questo limitare la libertà, per la quale lottò "Solidarność"? Rimane tanto da fare sotto questo aspetto. Questo dovere grava sulle autorità dello Stato, sulle istituzioni giuridiche, ma anche su "Solidarność", con cui il mondo del lavoro ha unito tanta speranza. Non si può deluderla.

Nell'anno 1981, mentre ancora perdurava lo stato di emergenza, dissi ai rappresentanti di "Solidarność": "L'attività dei sindacati non ha carattere politico, non deve essere strumento dell'azione di nessuno, di nessun partito politico, per potersi concentrare in modo esclusivo e pienamente autonomo, sul grande bene sociale del lavoro umano e degli uomini del lavoro" (15 gennaio 1981). Sembra che proprio la politicizzazione del sindacato - probabilmente dovuta alla necessità storica - abbia portato al suo indebolimento. Come scrissi nell'Enciclica *Laborem excercens*, chi detiene il potere nello Stato è un indiretto datore di lavoro, i cui interessi di solito non

vanno di pari passo con le necessità del dipendente. Pare che "Solidarność", entrando in una certa tappa della storia direttamente nel mondo della politica e assumendo la responsabilità per il governo del paese, abbia dovuto per forza rinunciare alla difesa degli interessi dei lavoratori in molti settori della vita economica e pubblica. Mi sia permesso di dire che oggi "Solidarność", se veramente vuole servire la nazione, dovrebbe tornare alle proprie radici, agli ideali che l'illuminavano come sindacato. Il potere passa di mano in mano, e gli operai, gli agricoltori, gli insegnanti, gli operatori sanitari e tutti gli altri lavoratori, indipendentemente da chi detiene il potere nel paese, attendono aiuto nella difesa dei loro giusti diritti. Qui "Solidarność" non può mancare.

E' un compito difficile ed esigente. Perciò ogni giorno accompagno con la mia preghiera tutti i vostri sforzi. Difendendo i diritti di chi lavora state operando per una causa giusta, perciò potete contare sull'aiuto da parte della Chiesa. Credo, che tale operato sarà efficace e porterà il miglioramento della sorte degli uomini del lavoro nel nostro Paese. Con l'aiuto di Dio continuate a svolgere l'opera che abbiamo iniziato insieme anni fa. Dio vi benedica.

[01755-01.01] [Testo originale: Polacco]
